

## Józefa Danuta Gałkowa (1924–2018)



Płk Józefa Danuta Gałkowa  
Źródło: Zbiory CMJW

Pułkownik Józefa Danuta Gałkowa, oficer Armii Krajowej (AK) pełniła funkcję sekretarza Zarządu Stowarzyszenia Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie. Będąc Damą tego orderu, obowiązki swe wykonywała jako wolontariusz. Była naszą bohaterką – bez żadnej przesady bohaterką polskiej historii, a nie tylko naszego życia i naszej narodowej tożsamości.

W życiu codziennym zwracaliśmy się do Niej Danusia. Jako oficer AK okresu wojny szlify oficerskie otrzymała jeszcze podczas powstania warszawskiego. Była jedną z bardzo nielicznych Dam Orderu Wojennego Virtuti Militari, która stawiała życie innych nad swoje własne. Służba to słowo, które najlepiej opisuje postawę życiową i dokonania. Już od wczesnej młodości żyła nie tylko dla siebie, ale gotowa była poświęcić życie służbie i dla wartości wpisanych na wojskowych sztandarach: Bóg, Honor, Ojczyzna. Zdumiewały jej poświęcenie i odwaga we wrześniu 1939 r. oraz podczas powstania warszawskiego. Jako sanitariuszka w okresie powstania, walcząc z wrogiem – walczyła także o zdrowie i życie towarzyszy broni. Robiła to ze szczególnym oddaniem. Potwierdzeniem tego jest uratowanie przez Nią przed

pewną śmiercią w nocy z 2 na 3 września 1944 r. 21 rannych żołnierzy z płonącego szpitala „Pod Krzywą Latarnią” na Podwalu, zanim został on spalony przez Niemców, ewakuując ich na ul. Długą. Ta historia została przedstawiona w komiksie *Ocaleni* autorstwa Tomasza Bereźnickiego.

Wierność – to drugie słowo najlepiej wyrażające życiową postawę Danusi. Tej wierności dotrzymała także żołnierzowi, który stracił nogę w jesiennym powstańczym boju 1944 r., z którym się wcześniej zaręczyła (obiecała mu to przed operacją amputacji nogi) – plut. pchor. Mieczysławowi Gałce, ps. Elegant. W kwietniu 1945 r. zawarła z nim sakramentalny związek małżeński. Dotrzymała również przyrzeczenia harcerskiego w kwestii – zdawać by się mogło – dużo mniej istotnej: alkoholu, którego konsekwentnie, z uśmiechem, wszystkim proponującym odmawiała. Przed wojną była harcerką w Szkole Powszechnej im. Królowej Jadwigi w Warszawie. Właśnie tej Warszawie również była wierna...

Podziwialiśmy w Danusi jej nieznoszące sprzeciwu zdecydowanie, w niewiadomy nikomu sposób, połączone z ogromnym ciepłem, skromnością, poczuciem humoru i z dużym dystansem do własnej osoby. Nie zapomnę jej odpowiedzi na moje przerażenie, gdy kilka lat temu zaniepokojony brakiem kontaktu z Nią, wtargnąłem do jej mieszkania i znalazłem Ją leżącą na podłodze. Gdy odzyskała przytomność, powiedziała mi spokojnie: „wiesz Bronku, jestem teraz kobietą upadłą...” .

Jej wielkość i zasługi dla Polski obrazują przyznane odznaczenia i posiadany stopień pułkownika. Za bohaterskie czyny i poświęcenie się społecznej służbie dla innych została odznaczona:

- Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari,
  - Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderem Odrodzenia Polski,
  - Krzyżem Oficerskim Armii Krajowej,
  - Krzyżem Partyzanckim,
  - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata,
- i innymi cennymi odznaczeniami.

W ostatnich latach, jako wolontariuszka prowadziła aktywną działalność społeczną na rzecz Stowarzyszenia Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Chętnie współpracowała z innymi, a głównie z młodzieżą szkolną, wśród której propagowała wiedzę historyczną i historię Oręża Wojska Polskiego, pielęgnowanie pamięci Orderu Wojennego Virtuti Militari. W kontaktach z uczniami zaskakiwała wszystkich doskonałą pamięcią i rzeczowością. Przykładem tego niech będzie fakt ze spotkań z młodzieżą w Łambinowicach i Busku Zdroju. W wieku 93 lat cytowała z pamięci m.in. całe przyrzeczenie harcerskie, a pełni podziwu i szacunku słuchacze dziękowali Jej owacjami na stojąco.

Przejawiała duży szacunek dla innych i jednocześnie siłę, którą zwracała na siebie ich uwagę. Pamiętam jak na spotkaniach w Pałacu Prezydenckim, pomimo wyraźnych próśb różnych osób, włącznie z Panem Prezydentem, aby zajęła miejsce

siedzące, za każdym razem wszystkie przemówienia wysłuchiwała stojąc, a przecież był to dla Niej już duży wysiłek.

Z nie mniejszym szacunkiem i życzliwością odnosiła się również do zwyczajnych, bytowych spraw ludzkich. Powołana przez Prezesa Rady Ministrów Komisja ds. Pomocy Finansowej dla Ofiar Pseudomedycznych Eksperymentów w Hitlerowskich Obozach Koncentracyjnych, w której pracowała, niejednokrotnie miała okazję się o tym przekonać. Sama Danusia w swojej pomocy innym nie potrzebowała możliwości działania w konkretnych ramach organizacyjnych. Doradzała i wytrwale pisała uzasadnienia w rozmaitych sprawach, których pozytywne załatwienie poprawiało sytuację innych. Podobnie wytrwale pracowała jako członek od 22 czerwca 1988 r. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej.

Jednym z wielkich życiowych dzieł Danusi i Jej rodziny była pomoc w wyprawieniu w walizce dziecka pochodzenia żydowskiego z getta warszawskiego (Giza Alterwajn) i nadanie mu podczas chrztu świętego imienia Stefania. Jej pojawienie się w domu rodzinnym Danusia wspominała po latach w wywiadzie udzielonym dla Muzeum Powstania Warszawskiego:

„Moja mama miała kontakty i ojciec też miał kontakty z różnymi środowiskami. Nie wiem przez kogo, ale [pewnego] pięknego dnia mama przywiozła z getta dziecko, ciężko chore, które trzeba było leczyć. Ona miała wtedy półtora roczku. My, to znaczy rodzice moi, wyleczyliśmy dziecko. Ona mówiła najpierw na mamę «Ciociu i wujku» a potem, ponieważ my wszyscy mówiliśmy «mamo», to ona mówiła też «mamo i tatuś»<sup>1</sup>.

Z narażeniem życia rodzina Danusi ratowała małą... Stefcie/Gizę. Osoba ta obecnie żyje w Urugwaju i do końca życia Danusi, obie panie utrzymywały ze sobą kontakt. Historia cudownego ocalenia Stefcy została opisana w książce Davida Serrano Blanquer'a pt. *Dziewczyna z walizki*. Za ten wielki wyczyn rodzina Danusi wraz z nią samą została wyróżniona w 2010 r. tytułem, a rok później medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

W latach 1945–1948, po ostrzeżeniu, że znajduje się na liście poszukiwanych przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, została zmuszona do ucieczki. Wyprawa z Warszawy do Łodzi. Fakt zmiany nazwiska z panińskiego Ślęzak na Gałkowa, w związku z zamążpójściem, nieco Jej pomógł. W Łodzi znalazła zatrudnienie na stanowisku starszego referenta w Zjednoczeniu Artykułów i Tkanin Technicznych.

Danuta Gałkowa, pracując w Centralnych Związkach Zawodowych od 25 marca 1948 r. do 1 maja 1979 r. na stanowisku starszego inspektora, ciągle pomagała ludziom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych – usilnie nalegała o przyznanie zapomóg. Jej wprost niewiarygodna troska o innych była siłą, która

1 <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/danuta-galkowa,40.html> [dostęp: 30 XII 2018 r.].

kazała Jej angażować się w rozmaite inicjatywy. Danusia absolutnie bezinteresownie pracowała także w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych, Polskim Czerwonym Krzyżu, Związku Powstańców Warszawskich oraz w wymienianym już Stowarzyszeniu Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.



Płk Danuta Gałkowska i płk Bronisław Maciaszczyk podczas spotkania z młodzieżą, Łambinowice 7 października 2015 r.

Źródło: Zbiory CMJW

Danuta Gałkowska uczestniczyła w wielu rozmaitych wydarzeniach patriotycznych. W październiku 2015 r. razem pojechaliśmy do Łambinowic i Opola, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z 71. rocznicą przybycia pierwszego transportu powstańców warszawskich do obozów jenieckich w Lamsdorf. Mimo że ani ja, ani Danusia po zakończeniu powstania nie byliśmy jeńcami wojennymi uznaliśmy, że należy oddać hołd naszym kolegom i koleżankom, którzy zostali wywiezieni daleko od ukochanej Warszawy. To spotkanie też będę pamiętał.

Józefa Danuta Gałkowska została pochowana 14 grudnia 2018 r.

**Bronisław Maciaszczyk**